

168

NA PÓLMETKU FESTIWALU

W RAMACH V Telewizyjnego Festiwalu Teatrów Dramatycznych oglądaliśmy w drugiej połowie lipca kolejno: ambitną i interesującą (choć może bardziej w zamysłu autorskim niż w formie dramatycznej), dobrze zagraną sztukę Jamiacque'a „PUNKT C”, „Ocean” — współczesnego pisarza radzieckiego Szejtina, i „Moralność pani Dulskiej”. W ten sposób przekroczyliśmy już półmetek Festiwalu, bo na 14 zaplanowanych przedstawień widzieliśmy już osiem. Wszystkie odbyły się w przewidzianych terminach, nie było poważniejszych zakłóceń technicznych — jak dotąd — obeszło się nawet bez najpopularniejszej w telewizji planiszy „przepraszamy za usterki”.

NAJWAŻNIEJSZE jednak jest, że według zgodnej opinii widzów — ten przegląd repertuaru dramatycznego jest interesujący przez swą różnorodność i daje dość wierny obraz naszego życia teatralnego. Ta szczęśliwie osiągnięta reprezentatywność Festiwalu jest o tyle godna podkreślenia, że jego telewizyjni organizatorzy nie mogli swobodnie wybierać sztuk z repertuaru wszystkich scen polskich, gdyż byli uzależnieni od zgody teatrów, ich planów organizacyjnych, urlopowych itd. Wspominam o tym dlatego, bo wydaje mi się, że gdyby Telewizja miała pełną swobodę decyzji w sprawie programu, to chyba nie ujrzelibyśmy „OCEANU” Szejtina jako jedynej sztuki radzieckiej w tegorocznym Festiwalu. Spośród blisko pięćdziesięciu utworów dramatycznych, które wystawiły sceny polskie w ubiegłorocznym Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich (co prawda przeważały tamrosyjskie) z pewnością

znalazłaby się niejedna, której ranga artystyczna bardziej uzasadniałaby ukazanie jej wielomilionowej widowni telewizyjnej. Szejtin jest niewątpliwie jednym z wybitniejszych współczesnych dramaturgów radzieckich, ale w jego dorobku „Ocean” jest sztuką słabszą i nie wytrzymuje porównania choćby np. z „Hotelem Astoria”. Konflikt charakterów i światopoglądów między Platonowem a Czasownikowem jest ukazany niezbyt przekonująco, a radosny optymizm finału u wielu widzów budził zapewne wątpliwości. Słabościom sztuki prezentowanej przez **Teatr Polski w Bydgoszczy** nie potrafił zaradzić ani wysiłek reżysera **Z. Wojdana**, ani dobre chęci aktorów, z których zresztą nie wszyscy zasłużyli na pochwałę. „Ocean” był jedną z bardzo nielicznych sztuk współczesnych Festiwalu, tym większa więc szkoda, że nie można go uznać za udaną pozycję tegorocznego przeglądu.

Z PRAWDZIWA natomiast przyjemnością oglądaliśmy „MORALNOSC PANI DULSKIEJ” Zapolskiej w wykonaniu zespołu **Teatru im. Słowackiego w Krakowie** i w reżyserii **L. Zamkow**. Mogłoby się wydawać, że sztuka tak powszechnie znana, przetwarzana jako obowiązkowa lektura w szkołach, tylekroć widziana na scenach, nie kryje już żadnych niespodzianek, że trzeba ją oglądać tylko z obowiązku recenzenckiego. I jakie przyjemne rozczarowanie! Świetna sztuka Zapolskiej zaślśniła zupełnie nowym blaskiem dzięki pomysłowej reżyserii i znakomitej grze aktorskiej, a w pierwszym rzędzie wspaniałej kreacji, jaką stworzyła **Z. Jaroszevska** w roli tytułowej (na zdjęciu). Chyba po

raz pierwszy widzieliśmy **Dulską** całkiem inną, wcale nie odpychającą zewnątrz, zaniedbaną i prymitywną kuchnię, ale raczej elegancką, zadbaną panią zamożnego domu. **Dulska** w tym nowym wcieleniu była bardzo wyrazista, prawdziwa i chyba groźniejsza, bo niemal sympatyczna, dobrym wychowaniem i poprawnymi manierami znakomicie maskująca swą moralną nędzę i płaskość. **Z. Jaroszevska** ma w swym dorobku wiele pięknych osiągnięć, za które świeżo otrzymała właśnie Nagrodę Państwową, szkoda więc, że chyba zarządco mamy okazję widywać ją na ekranach telewizyjnych.

Spośród bardzo dobrej i wyrównanej stawki aktorów chciałbym jednak wyróżnić jeszcze **W. Ziętarskiego** (na zdjęciu) w roli **Zbyszka**, który również odbiegał od tradycyjnego ujęcia tej postaci. Był bardzo współczesny zarówno w wyglądzie zewnętrznym, jak i w zachowaniu (np. ten świetny pomysł z perwersyjnie nieprzyzwoitym rysunkiem na sukni p. **Juliasiewiczowej**). Wcale bym się nie zdziwił, gdyby na scenie zanucił piosenkę **Młynarskiego** „W co się bawić”!

Z oceną Festiwalu trzeba oczywiście poczekać do połowy września. Jednak już na tym półmetku można przewidzieć, że jury będzie w kłopotach, kogo wyróżnić spośród tylu ambitnych i ciekawych zespołów. **A. O.**



Fot. Wojciech Plewński